W TYM NUMERZE:
LIT/CI/ PRZEDSTAWIA SIĘ NA SCENIE POLSKIEJ
ZATOKA PERSKA, CZYLI: PRZYPOMNIAŁ SE BARTEK...
A WE WŁASNYM DOMU? /SYTUACJA I PERSPEKTYWA W POLSCE/
Z ARGENTYNY PISZE SOLEDAD BOCHAN
PIERWSZY LIST OD NASZEGO CZYTELNIKA

L.I.T. (CI)

POCZTA ZE ŚWIATA

Nr 2 październik 1990

LIT (CI) PRZEDSTAWIA SIĘ na scenie polskiej

"Poczta ze Świata" wyraża stanowiska Międzynarodowej Ligi Ludzi Pracy - Czwarta Międzynarodówka, znanej z inicjałów jej hiszpańskiej nazwy: Liga Internacional de los Trabajadores - Cuarta Internacional. LIT/CI/ jest trockistowską organizacją międzynarodową, działającą w ponad 25 krajach Europy, Ameryki i Oceanii.

Działalność LIT/CI/ opiera się na ustalonym zespole zasad:

Pierwsza: Wbrew stalinowskiemu zakłamaniu i przeniewierstwu-my WIERZYMY W REWOLUCJĘ SOCJALISTYCZNĄ i jesteśmy przekonani,że ma ona CHARAKTER ŚWIATOWY. Socjalizm, czyli ustrój bez wyzysku i bez ucisku, może jedynie być osiągnięty w skali światowej. To, co kiedyś było teorią, dziś zostało udowodnione: stalinowska koncepcja budowania socjalizmu w odrębnych krajach - po pierwszym okresie rozwoju i poprawy stopy życiowej - doprowadziła do zahamowania tego rozwoju i /zgodnie z prawem, że to co się nie rozwija musi się zdegenerować/ do zacofania technologicznego, niedoboru, do niesprawnej administracji, do represji w celu zagłuszenia tych głosów, które błędy biurokracji wytykały. Te czynniki zaś doprowadziły do pogłębiającej się zależności od światowej gospodarki, opanowanej przez imperializm. W Polsce już od wielu lat gospodarka była dławiona przez zadłużenie zagraniczne, a plany gospodarcze /wczoraj: plan Rakowskiego; dziś: plan Balcerowicza/ są po prostu rozkazami płynącymi z Międzynarodowego Funduszu Walutowego.

Działanie na rzecz socjalizmu - o ile nie ma być skazane na tragedie, jakie już przeżyliśmy - musi być międzynarodowe. A więc konieczna jest międzynarodowa organizacja ludzi pracy, celem koordynowania poszczególnych działań w różnych krajach świata i realizowania czynnej solidarności w stosunku do społeczeństw stawiających opór zarówno biurokratycznemu uciskowi, jak i kapitalistycznemu wyzyskowi.

Jedność w swym postępowaniu wykazuje zarówno imperializm, jak i radziecka i chińska biurokracja. Jest to najlepszym dowodem, że i świat pracy musi się jednoczyć o ile nie chce, aby go doprowadzono do klęski.

Druga: Jesteśmy przekonani, że wyzwolenie świata pracy będzie dziełem samego świata pracy. Nie przywódcy "jedynych" partii, ani "opatrznościowi przywódcy charyzmatyczni" oczyszczą świat z nędzy i opresji, lecz ludzie pracy poprzez swe demokratyczne i oddolnie kontrolowane organizacje.

NIE MA I NIE BĘDZIE SOCJALIZMU BEZ JAK NAJSZERZEJ POJĘTEJ DEMOKRACJI, BEZ WOLNOŚCI TWORZENIA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH I PARTII, BEZ SWOBODY SŁOWA, BEZ PRAWA DO STRAJKU.

Trzecia: jesteśmy przekonani, że BUDOWANIE BOJOWEJ PARTII ROBOTNICZEJ JEST KONIECZNOŚCIĄ. Doświadczenie wskazuje na to, że brak takiej partii, iż wszelkiego rodzaju biurokracje - zarówno te, które głośno się przyznają do swego przywiązania do kapitalizmu, jak i te, które się podszywają pod sztandary socjalizmu - stają na czele walk robotniczych po to tylko, aby je opanować, podporządkować swym interesom lub doprowadzić do wykończenia. ALE PARTIA ROBOTNICZA NIE MOŻE MIEĆ INNEGO AUTORYTETU NIŻ TEN, KTÓRY MOŻE ZYSKAĆ PRZEKONUJĄC ŚWIAT PRACY O SŁUSZNOŚCI SWEGO PROGRAMU I O SWYM ABSOLUTNYM POSZANOWANIU DLA DEMOKRATYCZNIE WYRAŻONEJ WOLI ŚWIATA PRACY.
A więc gwarancję istnienia demokratycznego ustroju socjalistycznego jest samostanowienie i samoorganizacja ludzi pracy. Żaden przywódca, żaden związek, żadna partia nie może zastąpić woli większości społeczeństwa, demokratycznie wyrażonej poprzez niezależne organizacje zakładowe.
Na takich trockistowskich zasadach opiera się "Poczta ze świata" i dąży do przekazywania do Polski informacji o tym, jak się organizują i jak bronią swych interesów ludzie pracy w innych krajach - a ich zaś informować o dążeniach i walkach Polaków. Wierzymy, że taka wzajemna wymiana wiadomości i doświadczeń ułatwi wspólne poszukiwanie wyjścia z sytuacji w jakiej nas postawiła ekipa władców świata, w której skład wchodzi zarówno imperializm, jak i biurokracja.

REDAKCJA

ZATOKA PERSKA

Od wybuchu konfliktu w Zatoce Perskiej sporo się mówi o dyktatorskich cechach reżymu irackiego. Nawet znaleziono grafologa, który po charakterze pisma Saddama Husseina "odkrył", że jest on maniakiem o olbrzymiej zędzy władzy. To prawda. Dziwi tylko skąd się wzięło to nagłe odkrycie faktów tyczących ustroju i człowieka, któremu Polska do niedawna sprzedawała broń i z którym utrzymywała dobre stosunki handlowe. Czyżby w obronie uciskanego narodu kuwejckiego zdobyto się na odwagę, której zabrakło, gdy mowa była o Litwie? A może i wtedy i dziś spełniano czyjeś zlecenia?
OKUPANT: Obecny ustrój iracki odegrał ważną rolę na usługach USA i jego sojuszników podczas rewolucji irańskiej, pogrążając oba kraje w długoletnią, bratobójczą wojnę. Dopuścił się też ludobójstwa na Kurdach, a własny naród utrzymuje pod krwawą dyktaturą. Przez cały ten czas ani USA, ani żadna sprzyjająca im siła na ten temat nie pisnęła ani słowa.
KRAJ OKUPOWANY: granice na Bliskim Wschodzie zostały zarysowane przez Anglików i Francuzów po I Wojnie Światowej, kiedy podzielili między sobą stare Imperium Ottomańskie. Wielka Brytania zarezerwowała sobie "protektorat" nad całym szeregiem emiratów na wybrzeżu Zatoki Perskiej /między innymi nad Kuwejtem/, a w latach 60. dała im formalną "niezależność".
Te emiraty nie mają żadnej tożsamości narodowej: są to sztuczne państewka, w sztucznych granicach, które zostały stworzone po to, aby zapewnić takie rządy, które ułatwiałyby wysoko rozwiniętym krajom dostęp do ropy naftowej. Ludność tych enklaw nigdy nie miała nic do powiedzenia na temat swego losu. W Kuwejcie panowała absolutystyczna monarchia. Opozycja podlegała natychmiastowym represjom. Tylko 40% ludności ma obywatelstwo kuwejckie, a 60% to cudzoziemcy, nawet jeżeli są urodzeni tam jako drugie czy trzecie pokolenie. Około 30% tych "cudzoziemców" to Palestyńczycy. Mówić o "narodzie" kuwejckim w takich warunkach to czysty absurd.
Ze względu na ropę naftową i zyski z obrotów finansowych inwestycji zagranicznych, Kuwejt jest bogatym krajem. Dochód narodowy per capita przewyższa dochód we Francji czy Wielkiej Brytanii. Tym olbrzymim bogactwem dysponowała dowolnie rodzina królewska i otaczająca ją elita. Tak wielkie było ich bogactwo, że z pozostałych okruchów ogół ludności żył na wysokiej stopie /choć zastanawia wysoki procent analfabetyzmu/. Brak oporu stawianego przez Kuwejt wobec najazdu irackiego należy tłumaczyć panującym dyktatorskim reżymem i tym, że wojsko kuwejckie było najemne.

OKUPACJA. 2 sierpnia Irak przystąpił do okupacji Kuwejtu. Francuska gazeta "Le monde" /3 sierpnia/ twierdzi, że najazd został spowodowany naglącą sytuacją gospodarczą. Wojna w Zatoce przyniosła wielkie straty i zmusiła reżym iracki do zaciągnięcia niebezpiecznego długu, który dochodzi do 70 miliardów dolarów, czyli równa się prawie 2-krotności ich dochodu narodowego. Z tego - 30 miliardów Irak winien jest Arabii Saudyjskiej, Kuwejtowi i innym krajom z Zatoki Perskiej. MFW i inni wierzyciele z krajów imperialistycznych naciskają od pewnego czasu na Irak, wymagając redukcji wydatków i ograniczenia planów uprzemysłowienia /7 miliardów na najbliższy okres czasu/. 18 lipca Irak zażądał od Kuwejtu odszkodowania za wydobywanie ropy naftowej z zagłębia, które rozciąga się na teren Iraku i za rzekome pogwałcenie granic oraz ograniczenia eksportu ropy naftowej i podwyżki cen. "Le Monde" twierdzi, że celem okupacji była nie tylko kontrola nad kuwejckim bogactwem, lecz i możliwość domagania się /w zamian za wycofanie się wojsk/ dostępu do morza, który do tej pory Irak miał tylko na bardzo niewielkich odcinkach, nieadekwatnych do żeglugi dalekomorskiej.
KONFLIKT A GOSPODARKA ŚWIATOWA. Za uzasadnioną można uznać panikę giełd światowych: wzrost cen ropy naftowej i przerwanie dostaw z Iraku i Kuwejtu pogłębia kryzys gospodarczy, który już i tak nabiera cech groźnych z powodu przejawów recesji w USA. Podstawowymi nabywcami ropy naftowej pochodzącej z Zatoki Perskiej są kraje Europy Zachodniej i Japonia, ale ten problem odbije się na całym świecie. Z jednej więc strony USA i ich sojusznicy boją się pogłębienia kryzysu, który wyniknie w tej sytuacji, a z drugiej strony wykorzystują go, aby potępić w oczach opinii publicznej narodowościowe dążenia Arabów, obwiniając ich za wszelkie nieszczęścia, jakie z powodu tego konfliktu wynikną.
Znamy despotyczne cechy reżymu irackiego, ale musimy uznać, iż obiektywnie jego działanie w tym wypadku jest wyrazem rewolucyjnej sytuacji światowej, bo kwestionuje granice zarysowane przez obce mocarstwa. Na skalę świata arabskiego jest to jakby kolejne obalenie muru berlińskiego. Kierując się antyimperialistycznym instynktem, ludność arabska zaczyna mobilizować się na rzecz Iraku. Nawet w wielu krajach bloku proamerykańskiego rządy zaczynają mieć trudności z efektywnym popieraniem blokady gospodarczej lub z wysyłaniem wojsk. Tym należy tłumaczyć ostrożność Busha: stara się on zmusić Irak do ustępstw łącząc blokadę z zagrożeniem bezpośredniej interwencji militarnej, starając się jednoczesnie uniknąć działań wojennych. Wojna na większą skalę mogłaby oznaczać pogorszenie na długie lata sytuacji energetycznej, a jednocześnie rozniecić uczucia nacjonalistyczne we wszystkich krajach arabskich, powodując falę trudnych do opanowania powstań.
Wojna taka może nastąpić. Biorąc pod uwagę zagrożenie gospodarcze i fakt, że kwestionuje się cały porządek kapitalistyczny w strategicznej strefie, jest mało prawdopodobne, aby imperializm łatwo zrezygnował z całej sprawy i pozwolił dobrowolnie Irakowi wyjść na swoje. Jeśli by do wojny doszło, potęga wojskowa Iraku oraz masowy udział Arabów i ludności islamskiej okazałyby się tym czynnikiem, który nadałby jej cechy długotrwałości i nieustępliwości.
Nie jest to sytuacja, której możemy przyglądać się jakby to było egzotyczne zjawisko w oddalonym od nas kraju. Chcąc, czy nie chcąc, Polacy już są w tę sprawę zaangażowani ze względu na zadeklarowany przez rząd udział w blokadzie gospodarczej. Proponuję, aby Redakcja "Poczty ze Świata" poddała pod konsultację swych czytelników następujące STANOWISKO:

- Utrzymując w pełni krytykę totalitaryzmu Saddama Husseina, a co więcej, będąc w pełni świadomi faktu, iż ze względu na jego klasowy charakter nie jest on w stanie konsekwentnie przeciwstawić się siłom imperialistycznym, piętnujemy hipokryzje rządów, które dopiero teraz, kiedy działania irackie naraziły na szkodę wielkie mocarstwa "odkrywają" starannie do dziś ukrywane cechy reżymu Husseina, a nadal podtrzymują inne, nie mniej totalitarne reżymy /np. w Arabii Saudyjskiej lub w Izraelu/.

- Nie popieramy dołączenia Kuwejtu do Iraku, bo o tym może zadecydować jedynie ludność Kuwejtu, a tej nikt o opinię nie pytał. Uważamy jednak, że Irak ma prawo tam pozostać aż nie zostaną wycofane wojska zagrażające Irakowi i nie zostanie zniesiona blokada ekonomiczna. Wtedy wojska i irackie powinny się wycofać, aby ludność Kuwejtu mogła swobodnie zdecydować o swej przyszłości.
- Potępiamy biurokrację radziecką i chińską za poparcie udzielone mocarstwom kapitalistycznym. Takim postępowaniem ujawnili raz jeszcze charakter Międzynarodowego Frontu Kontrrewolucyjnego, mającego na celu obronę interesów uprzywilejowanych mocarstw.
- Nie zgadzamy się na żadne wyrzeczenia jakimi rząd będzie usiłował obarczyć świat pracy wynikającymi ze strat, jakie poniesiemy, biorąc udział w walce o interesy krajów, od których nic dobrego nie otrzymaliśmy, a które traktowały nas jedynie jako rynek zbytu i taniej siły roboczej.

Ani jednego żołnierza polskiego nie narazimy na śmierć w obronie finansów imperializmu.

J.Adur

A WE WŁASNYM DOMU?

Jeden z wybitniejszych polityków zachodnich powiedział: "Wszystkich można oszukiwać przez jakiś czas. Niektórych można oszukiwać ciągle. Nie da się wszystkich oszukiwać cały czas". Rządowa ekipa nie dożyła w całości pierwszego roku. Rok temu mówiono o niej "nasz rząd" i tak to odczuwano. Kilka miesięcy temu Mazowiecki ostrzegał przed "polskim piekłem" mając na myśli "nasz brak umiejętności dostosowania się do okresu, kiedy od społeczeństwa wymaga się nie bohaterskiego stawiania czoła represjom, lecz cierpliwego "zaciskania pasa". Ale rząd wie - jak wszystkie rządy tego świata - że zarówno bunt, jak i cierpliwość mogą zaistnieć jedynie o tyle, o ile ludzie widzą w tym jakąś celowość.
Bunt społeczny, w którego ramach powstała "S" miał na celu zdobycie takich warunków, w których można walczyć o wyższą stopę życiową /czyli demokrację/. Cierpliwość, jaką wykazało społeczeństwo zaraz po objęciu władzy przez nowy rząd miała na celu dać szanse zaufanym ludziom, aby mogli realny spadek stopy życiowej zatrzymać, a z czasem zacząć ją podwyższać. Jak robotnik, który zmienia narzędzia w zależności od wykonywanej pracy, tak społeczeństwo kolejno stosuje bunt, strajk, cierpliwość. Jest to żelazne prawo. Znają je każdy doświadczony polityk. Nic więc dziwnego, że w momencie kiedy narzędzie, na którym widniał napis "cierpliwość" okazało się nieskuteczne, a ludzie zaczęli się rozglądać za innymi środkami /strajk studencki, strajk słupski, protest rolników , niska frekwencja wyborcza, itp/ w ekipie, która doszła do władzy na fali takich właśnie rozruchów powstała panika.
- Stop! Nie róbmy polskiego piekła! - wołał Mazowiecki.
- Prędzej! Róbmy wojnę na górze, to może się uspokoi na dole - radził Wałęsa. Obaj świadomi byli, że grunt, na którym do tej pory stali /cierpliwość, zaufanie/ rozstępuje się im pod nogami.
"Ja nie zwalczam rządu, ale koń, na którym jadę zaczyna stawać dęba:
"Kiedy ludziom nie można dać chleba,trzeba im dać cyrk" /wyjątki z wypowiedzi Wałęsy dla prasy zachodniej/.
Dziś nie trzeba ludziom tłumaczyć, na czym polega Plan Balcerowicza. Bajki o XX-wiecznym kapitalizmie z ludzką twarzą straciły na wiarygodności, gdy ludzie się przekonali, że równa się on wyprzedaży majątku narodowego obcym /lub nomenklaturowym/ kapitałom, a co za tym idzie bezrobociu, drożyźnie, utracie tych zdobyczy, które udało się wyrwać stalinowskiej lub poststalinowskiej biurokracji. A cóż w tej sytuacji może oznaczać hasło "przyspieszenia"? Czy chodzi o usunięcie resztek starej nomenklatury, której obecność kompromituje nowy rząd? Nie. Ta część, to jest ten cyrk, o którym mówił Wałęsa. Chodzi o to, aby plan Balcerowicza przyśpieszyć tak, że nim ludzie ostatecznie odrzucą narzędzie "cierpliwość", zostaną już na tyle zepchnięci na boczne tory, że powrót do miejsca startu /czytaj: rok 1980/ będzie bardzo trudny. Jeśli ogólny kierunek prowadzi do przepaści, przyśpieszenie może jedynie oznaczać, że do przepaści wpadniemy szybciej.

Handlowcy na własnej skórze przekonują się, że "wolny rynek to taka gra, gdzie wielkiej rybie wolno zjeść małą rybę". Wiedzą już, że w normalnych wolnorynkowych przetargach oni sami przepadają, i że - o ile do tej pory byli małoznaczącymi trybami w bezdusznej maszynie biurokracji - to teraz z tej maszyny wypadają. Bo kto będzie się liczył z bezrobotnym , który nawet nie ma związku, który by się o niego upomniał. Jeśli więc ten proces przyśpieszymy, to nieszczęście, które miało nas spotkać za miesiąc, spotka nas jutro. A więc ani cierpliwość ani przyśpieszenie. Pozostaje protest. Niestety: kierownictwo, które kiedyś stało na czele walk społecznych, albo zupełnie przeszło na stronę przeciwnika, albo jest rozbite, zagubione. Ta świadomość powoduje, że wiele osób traci wiarę w możliwość dalszego działania. Na to tylko czekają ci, którzy za pomocą hasła powrotu do Europy prowadzą nas do Bangladeszu.
"Co mi z tego, że orzeł w koronie, kiedy moje dzieci butów nie mają".
Te słowa prostego, polskiego robotnika wskazują na właściwy kierunek. Kierunek ten, świadomie czy nieświadomie, obrała już,znaczna część polskiego społeczeństwa, i o te buty trzeba walczyć...
Na czele każdej walki staje ktoś, kto sprawdza się lub nie. W ten sposób ludzie wypróbowują nowe kierownictwa. Prawdopodobnie najtrudniejsze zadanie, jakie stoi przed nim to przezwyciężenie rozproszenia, czyli powrót do najlepszych solidarnościowych tradycji. A więc nie powinniśmy dopuścić do tego, aby rządowi udało się skłócić rolników z "mieszczuchami", kolejarzy lub pracowników MZK z użytkowniakmi środków komunikacji, górników z ludnością potrzebującą węgla na opał.
Na właściwy tez kierunek wskazywały spotkania pracowników budowlanych z bezdomnymi, pod hasłem "My bez pracy, wy bez dachu nad głową". Gdyby takie doświadczenia dało się pogłębić i poszerzyć, a ludzie organizujący tego rodzaju akcje zaczęli się spotykać i wzajemnie wspierać, mielibyśmy część drogi za sobą.
"Dajcie mi punkt oparcia, a ruszę kulę ziemską" - te słowa starożytnego myśliciela mają swe zastosowanie nie tylko w fizyce. W sprawach, o których dziś mówimy takim punktem oparcia jest program.
Rząd ma swój program. Nazywa go planem Balcerowicza, choć w rzeczywistości jest to plan MFW, stosowany już w kilku krajach, wszędzie z tym samym fatalnym rezultatem: społeczeństwo"zaciska pasa" po to, aby spłacić dług, przy którego zaciąganiu nikt go o opinię nie pytał. Ludzie odczuwają, że dzieje się im niesprawiedliwość i stawiają opór, ale nie mają ogólnego programu, więc opór ich jest częściowy. Każdy sektor społeczeństwa przeciwstawia się jakiejś części rządowego programu. Utrudnia to balcerowiczom tego świata wywiązywanie się ze zleceń, jakie otrzymali od swych mocodawców i zmusza ich do częściowych ustępstw /np. jak ustąpili w sprawie działek/, lub manipulacji /"dają kolejarzom podwyżki kosztem remontu, a nie z pieniędzy przeznaczonych dla bankierów/. To nie zmienia sedna rzeczy. Sedno rzeczy zmieni się dopiero wtedy, kiedy społeczeństwo będzie miało własny, odmienny od rządowego, program i wybierze taki rząd, który będzie ten program realizował i który będzie odwoływalny w momencie, kiedy przestanie się wywiązywać ze zobowiązań w stosunku do społeczeństwa. Program taki nie może być wynikiem "natchnienia" żadnego charyzmatycznego wo-

dza, działającego za plecami ludzi. Musi być wynikiem głębokiej dyskusji oddolnej nad konkretnymi doświadczeniami. Celem zainicjowania takiej właśnie dyskusji oddajemy pod głosowanie naszych czytelników następujący

BRULION ZARYSU PROGRAMU DLA POLSKI

1/ Wymówienie długu zagranicznego zaciągniętego za plecami społeczeństwa. Ujawnienie księgowości, która wskazałaby kto te długi zaciągnął i na co wydano te pieniądze, ile już spłacono, a ile są nam winni nasi "wierzyciele". Pociągnięcie do odpowiedzialności tych, którzy niesłusznie zobowiązania zaciągnęli. Front krajów zadłużonych celem wzmocnienia wspólnych roszczeń.
2/ Nie ma zgody na prowokowanie bankructw ani na prywatyzację. Ohydą, obnażającą prawdziwy cel prywatyzacji, jest prywatyzowanie zakładów, które się sprawdziły. Aby usprawnić niesprawne zakłady załogi powinny wybierać dyrektorów i kontrolować administrację.
3/ Miesięczna indeksacja wypłat równająca się inflacji.
4/ Pełne poszanowanie prawa do pracy. Ci, którzy już pracę utracili, otrzymują zasiłek wartości średniej krajowej wypłaty do momentu ustania bezrobocia.
5/ Nieograniczone prawo do strajku. Za dni nieprzepracowane z powodu strajku pobiera się pełną wypłatę.
6/ Prawo do tworzenia związków zawodowych bez żadnych ograniczeń i bez ingerencji państwowej. Związki mają prawo działać we wszystkich zakładach pracy, w tym również w prywatnych.
7/ Państwo popiera rolników udzielając im niskooprocentowanych kredytów i utrzymując ceny ustalone z rolnikami.
8/ Rzemieślnicy, których działalność jest dla społeczeństwa pożyteczne /szewc, pralnia, itp/ mają prawo do dotacji do czynszu.
9/ **Dotacje** do czynszów mieszkaniowych są nienaruszalne. Część funduszów odzyskanych przez wymówienie długu należy przeznaczyć na budowę mieszkań dostępnych dla każdego pracującego obywatela.
10/ Nowy plan gospodarczy powinien być opracowany i przedyskutowany na walnych zebraniach w zakładach pracy, a jego realizacja kontrolowana przez ciała przedstawicielskie wyłonione na tychże zebraniach.
11/ Dość przywilejów starej i nowej nomenklatury. Wypłaty pobierane przez członków rządu i parlamentu nie przekraczają średniej krajowej płacy wykwalifikowanego robotnika. Żaden funkcjonariusz nie może mieć akcji w spółkach. Jednolity system ochrony zdrowia dla wszystkich.
12/ Odwoływalność mandatów wszystkich wybieralnych funkcjonariuszy.
13/ Wolność sumienia polega na tym, że religię wykłada się w kościołach, utrzymywanych przez wiernych. Oświata ma być świecka, darmowa i obowiązująca.
14/ Wolność planowania rodziny: tanie środki antykoncepcyjne i darmowa aborcja.
15/ Zarząd uczelni to ciało złożone z 1/3 studentów, 1/3 nauczycieli i 1/3 pracowników administracyjnych i fizycznych, przy równych uprawnieniach tych grup.
16/ Pełne prawo do uzwiązkowienia dla członków Sił Zbrojnych i Policji oraz prawo do udziału w życiu politycznym. Obecna "apolityczność" sił zbrojnych oznacza, że oficerowie narzucają swój pogląd polityczny żołnierzom, a ci nie mają prawa tego poglądu poddać demokratycznej dyskusji. Oficerowie są wybieralni na tej samej zasadzie, na jakiej wybiera się dyrektorów zakładów.
17/ Negocjacje na górze, za pomocą których określa się skład, kształt i zasięg władzy w organach władzy są z natury niedemokratyczne. O takich sprawach powinna decydować konstytuanta, której członkowie, powołani w wolnych, powszechnych, tajnych i proporcjonalnych wyborach przedstawią społeczeństwu model kraju, do jakiego pragniemy dążyć.

17/ Demokratycznie wybrany rząd organizacji robotniczych i ludowych.
18/ Solidarność ze wszystkimi narodami walczącymi z uciskiem i wyzyskiem zarówno imperializmu, jak i różnych biurokracji.

LENA

LIST Z ARGENTYNY

Dziękuję za przesłany mi numer "Poczty ze Świata" z moją refleksją o ewentualnym polskim peronizmie i za zaproszenie do współpracy. Zacznę od tego, że opowiem jak sobie radzą Argentyńczycy ze swoim - prawdopodobnie ostatnim - okazem peronizmu.

Jak wszystkie rządy podporządkowane MFW, Menem podzielił gospodarkę na dwie części: to co daje zyski i to, co zysków nie daje. Pierwszą kategorię przeznacza do prywatyzacji, a drugą do likwidacji, bez względu na społeczną rolę, którą te zakłady spełniają. Pierwsi wytoczyli walkę kolejarze i bankowcy. Oddolnie organizowane, tłumne wiece, burzliwe manifestacje, parlamentarne poparcie Zamory i codzienne poparcie całego MAS-u zmusiły rząd do chwilowego zaniechania swych likwidacjonistycznych zamiarów w tym sektorze. Cały ogień skierował na telekomunikację, ale i tu nie powodzi mu się lepiej. W momencie kiedy piszę te słowa trwa bardzo bojowy strajk pracowników telekomunikacji /oczywiście bierzemy w nim czynny udział/, który Menem usiłuje przełamać za pomocą wojska. Jak do tej pory bezskutecznie.

Największą jednak porażkę, zarówno dla peronistów, jak i dla Partii Radykałów /udają opozycję, ale partnersko współpracują z rządem w kwestii przeprowadzenia planów MFW/ był plebiscyt co do zmiany konstytucji Prowincji Buenos Aires, najbardziej zaludnionej i uprzemysłowionej prowincji w kraju/. Zmiany miały na celu zapewnić gubernatorowi większe uprawnienia i umożliwić jego ponowny wybór. Obie partie, które do tej pory mogły liczyć na 80% głosów, cała biurokracja związkowa, środki masowego przekazu i ambony wiele wysiłku i pieniędzy poświęciły dla uzyskania większościowego "TAK". Mogliby sobie tego trudu zaoszczędzić. 60% ludności głosowało "NIE"! Na następny dzień przewodniczący obu partii złożyli rezygnacje, a ludzie na ulicach pozdrawiali się: "Aleśmy im w skórę dali!"

Ale nie wszystko różowo wygląda. Bieda dochodzi do ostatnich granic. Podaję parę przykładów:

- W szpitalu Moyano 42 osoby zmarły z głodu.
- 250000 szczepionek przepadło z braku środków do sterylizacji.
- W szpitalu Merlo i innych zmarło kilkoro dzieci z niedożywienia.
- Mają zamiar pobierać opłaty na uczelniach państwowych i prawo przejazdu na najważniejszych autostradach /na moim osiedlu ktoś wypisał na murze: przechodź dziś przez ulicę, bo jutro będziesz za to płacił./.
- Pojawiają się znów napady na supermarkety. Grupa kobiet i dzieci napadła na pociąg przewożący żywność.

Poza strajkiem telefonistów, najliczniejsze i najbardziej bojowe akcje są przeprowadzane w województwach w głębi kraju, gdzie powstają liczne oddolne organizacje robotnicze. Robimy co w naszej mocy, aby one się wzmacniały, rozwijały i łączyły. Powoli /zbyt powoli, jak na mój gust/ udaje się nam przezwyciężyć całe pokolenia indywidualistycznego wychowania świata pracy, którego efektem jest rozproszenie lub oczekiwanie na "natchnionego" wodza.

W tej chwili radio podało do wiadomości, że Menem ma zamiar udzielić wojskowego poparcia imperialistom w Zatoce Perskiej. Tego tylko nam brakowało! Zobaczymy czy mu się uda!

Ludzie tu bardzo się interesują tym, co się w Polsce dzieje. Widzą w tym jakby opóźnione odbicie własnej historii. Piszcie!

Serdecznie pozdrawiam.

Soledad Bochan

1/ Luis Zamora jest trockistowskim posłem w parlamencie argentyńskim z ramienia partii MAS /Movimiento Al Socialismo = Ruch na Rzecz Socjalizmu/ - Red.

Pierwszy list od Czytelnika

Kieruję do Was kilka słów, bo wiem, że w oficjalnej prasie nie wydrukują tego, co mam do powiedzenia. Idąc ulicą, ktoś podał mi "Pocztę ze Świata". Jestem wdzięczny tej nieznanej osobie, a Wam składam wyrazy podziękowania, że zdecydowaliście się na wydanie tego egzemplarza. Mam nadzieję, że nie zaprzestaniecie swej działalności i sądzę, że ujrzę więcej informacji o nas, Polakach.

Jestem 70-letnim emerytem PKP, b. maszynistą. Wiek mój mówi za siebie. Tego, co u nas było, nie muszę komentować, ale teraz w tej "dobrej demokracji" jest jeszcze gorzej. Mam 50 lat pracy i otrzymuję 800 tys. emerytury. Coraz trudniej jest utrzymać się z tego. Znam takich, którzy później przeszli na emeryturę, a pobierają więcej. Pan Kuroń niech wsadzi nos w swoje zupki. Niech go szlag trafi! W Katowicach już biedę widać na ulicach. Na dworcu ludzie żebrzą. Naród zapijacza się. Z tego nic przyzwoitego nie może wyjść. Pamiętam lata sprzed wojny. Też było bezrobocie, a głupota nami rządzi i ludzie zapijają się. Żeby nie myśleć. Chciałbym tym rządom potrząsnąć i powiedzieć: "Opamiętajcie się! Co wy z nami wyprawiacie?" Ale może lepiej, żeby to zrobili młodsi, bo ja już tylko mogę dać świadectwo temu, co widziałem. Piszcie dalej, a piszcie prawdę, bo ludzie mają dość kłamstwa.

Jan Wierciołek z Dąbrowy Górniczej

Dziękujemy Panu Wierciołkowi za list. Będziemy starali się dotrzymać wierności mandatowi, jaki nam daje. Nasi Czytelnicy mogą być najlepszą kontrolą, o ile będą nadsyłali listy nie tylko tak pochlebne, jak ten, ale i też krytyczne.

•

Ogłoszenie: Wkrótce ukaże się pierwsze tłumaczenie na polski znanej w krajach latynoamerykańskich książki "Refleksje o socjaliźmie - Rozmowy z Nahuelem Moreno". Na kilka lat przed ubiegłorocznymi wypadkami Moreno przewidywał przewrót w krajach tzw. realnego socjalizmu i dynamikę, która ten proces rozpocznie. Polecamy tę książkę naszym czytelnikom.

•

W NASTĘPNYM NUMERZE będziemy pisali na temat tego, co się dzieje w ZSRR, jak gorbaczowska nomenklatura kieruje całym procesem, aby doprowadzić do jak najdalej posuniętej prywatyzacji, jak świat pracy nie zgadza się z tym planem /manifestacja w Moskwie/ i o Kongresie Górników, który ma się odbyć w dniach najbliższych.

Wydano staraniem L.I.T. /CI/ oraz Grupy Samorządności Robotniczej.

* ŚWIAT *L.I.T. CI*

* POCZTA Grupa Samorządności Robotniczej

Ewa Balcerek Warszawa, ul. Turmoncka 19 m. 102, tel. 11-91-88.
Włodzimierz Bratkowski Warszawa, ul. Magellana 2 m. 14.